

Adam Bałabuch

14 niedziela zwykła - Chrystus odrzucony

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/1, 143-144

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

14 NIEDZIELA ZWYKŁA ROK B – 3 VII 1994

Chrystus odrzucony

1. Niesie ludziom dobrą nowinę o zbawieniu. Broni wielkości i godności człowieka, która płynie stąd, iż jest on stworzony na obraz i podobieństwo Boże, że jest odkupiony Krwią Zbawiciela. Broni człowieka przed duchową degradacją. Budzi nadprzyrodzoną nadzieję, ukazując Chrystusa jako ostateczną Prawdę, ostateczne Życie, jako Tego, który przynosi prawdziwą wolność. Niesie ludziom dobro i prawdę Jezusa Chrystusa. A jednak znajdują się ludzie, których to gorszy, dla których Kościół jest *kamieniem obrazu i skałą zgorszenia*. Dlatego trzeba go zniszczyć, *strącić ze skały*, podobnie, jak chcieli uczynić mieszkańcy Nazaretu z Jezusem.

2. Dzisiejsza Ewangelia ukazuje Chrystusa, który *przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli*. Miał On świadomość swojej prorockiej godności. Wyraźnie nazwał przecież siebie prorokiem. Jezus wiedział przy tym dobrze, jak Jego rodacy przyjmowali w przeszłości proroków. Wypomniał to kiedyś uczonym w Piśmie i faryzeuszom, gdy mówił: (...) *jesteście potomkami tych, którzy mordowali proroków. Dopełnijcie i wy miary waszych przodków!* (Mt 23, 31-32).

A jednak Jezus nie zniechęcał się postawą swoich rodaków. Czynił wszystko, by ich przekonać, że jest On do nich przez Boga posłany. Chciał, by Go przyjęli jako obiecanego Mesjasza. Jego słowa i Jego czyny miały ich o tym przekonać. A znaków, które uczynił Jezus, było bardzo wiele. To czego On dokonywał i to, czego nauczał budziło podziw, było czymś niezwykłym. Tak, że nawet sami mieszkańcy Nazaretu pytali ze zdziwieniem: *Skąd On to ma? I co za mądrość, która jest Mu dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce*. A mimo tego, jak podaje św. Marek, gorszyli się Jezusem i powątpiewali o Nim. Jakże to być może, ten, którego znają, który mieszkał pośród nich waży się podawać za kogoś niezwykłego, wybranego przez Boga. Nie przekonują ich nawet cuda uczynione przez Jezusa.

Gorszyli się Jezusem nie tylko mieszkańcy Nazaretu. Gorszyli się Nim później także ci, do których Jezus mówił, że *Ciało Jego jest prawdziwym pokarmem, a Krew Jego jest prawdziwym napojem* (J 6, 55). Wielu odeszło wówczas od Niego. A kiedy stwierdził On, iż istnieje odwiecznie i jedno jest z Ojcem, to porwali Żydzi na Niego kamienie (J, 8, 58-59).

Co więcej, zgorszył się nawet w pewnym momencie słowami Jezusa także Piotr. Było to wtedy, kiedy Nauczyciel odsłonił swoim uczniom, iż *Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć, że będzie odrzucony, zabity, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie* (Mk 8, 31-33). Piotr nie mógł tego pojąć i próbował odwieść Jezusa od tego zamiaru.

Zupełnym już zgorszeniem dla Żydów stał się krzyż Chrystusa. Tego nie mogli zupełnie pojąć, aby Mesjasz – Zbawiciel świata mógł na krzyżu zakończyć życie. Krzyż stał się również powodem powątpiewania o Nim nawet przez Jego bliskich

uczniów. Powątpiewali, chociaż byli świadkami tylu wspaniałych znaków i chociaż Jezus im to wszystko przepowiedział.

3. Ten sam Chrystus, który ostatecznie przewyciężył zgorszenie krzyża swoim zmartwychwstaniem, żyje w swoim Kościele i przynosi, jak ongiś mieszkańcom Nazaretu, dobrą nowinę o zbawieniu, by także dzisiejszy człowiek mógł uwierzyć w Jego zbawcze posłannictwo. Chrystus naucza i prowadzi w Kościele ludzi do wiary, posługując się swoimi uczniami, których powołuje i wybiera. Oni głoszą Jego naukę i niosą Jego miłość. Jednak, podobnie jak Mistrz, spotykają się często z niezrozumieniem i zostają odrzuceni. Taki los spotkał np. pierwszego męczennika – św. Szczepana, świadczącego odważnie o prawdzie orędzia przyniesionego przez Chrystusa. Jego świadectwo stało się zgorszeniem dla Żydów, dlatego go odrzucili i ukamienowali.

I wielu ludzi gorszy się dzisiaj tak samo, jak słuchacze w Nazarecie, jak słuchacze św. Szczepana, nauką Chrystusa. Gorszą się zwłaszcza tym, czego sami nie chcą przyjąć, czego nie rozumieją lub nie chcą zrozumieć, bo słowo Jezusa stawia wymagania, domaga się zmiany postaw. Gorszą się, że słowa Jezusa podejmowane przez Kościół dotyczą ich życia małżeńskiego, rodzinnego czy społecznego. Jest to właśnie przewrotne gorszenie się słowami Chrystusa na wzór mieszkańców Nazaretu. Najlepiej więc odrzucić to wszystko z nauki Chrystusa, co wymaga wysiłku, co niepokoi sumienie. Ale trzeba sobie wówczas uświadomić, iż jest to równoznaczne z odrzuceniem Chrystusa.

4. Podobnie jak mieszkańcy Nazaretu spotkali się z Jezusem w synagodze, tak i my spotykamy się z Nim teraz w czasie sprawowania Eucharystii. On sam nas naucza i wzywa do uwierzenia Jego słowu. On sam dokonuje tutaj wielkich znaków. Chleb staje się Jego Ciałem, a wino Jego Krwią. W znakach sakramentalnych uobecnienia się dla nas tajemnica odkupienia, której świadkami stajemy się poprzez wiarę. A mimo tego, o wielu współczesnych chrześcijanach można powiedzieć za św. Markiem, że Jezus dziwi się ich niedowiarstwu, jak dziwił się niedowiarstwu swoich współrodaków. Słuchają głoszonej przez Niego dobrej nowiny, są świadkami niezwykłych znaków, a jednak powątpiewają o Nim i odrzucają Go. Wyrazem takiej postawy jest np. uczestnictwo we Mszy św. bez przyjmowania w swoje życie słów Chrystusa i bez spożywania Jego Ciała.

5. Doświadczając spotkania z Chrystusem w słowie i sakramencie, odpowiedź człowieka szczerze wierzącego może być tylko jedna: przyjąć bez zastrzeżeń, to co On nam objawia poprzez słowa i znaki. Przyjąć nie tylko to, co wydaje się być łatwiejsze, ale również to, co jest trudne i czego nie potrafimy jeszcze zrozumieć. Trzeba nam przyjąć i wypełnić słowa Chrystusa, chociaż natrafiłoby się na niezrozumienie ze strony innych. Wtedy dopiero będziemy w stanie przewyciężyć w sobie postawę powątpiewania i niewiary mieszkańców Nazaretu w spotkaniu z Jezusem.

ks. Adam Bałabuch